



# System 7/24 - systemem dla całej Polski?



## Zapowiedzi:

- *Nowa inicjatywa list Janiny Mironowicz*
- *Projekt na skalę krajową od 7/24 do Zielonej Linii*
- *Debata nad przyszłością Systemu 7/24 fotoreportaż z konferencji*

[www.up.podlasie.pl](http://www.up.podlasie.pl)

projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Działania 1.1 SPO RZL



**Biuletyn Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku**

Nr 4/06/2008 Kwiecień - Czerwiec



Kierownik  
projektu  
Janina  
Mironowicz

Szanowni Państwo!

„System 7/24” służy mieszkańcom Podlasia już 7 miesięcy. Jako pierwsi w Polsce mogą oni korzystać z tej nowej usługi będącej połączeniem infolinii i portalu internetowego zintegrowanego z istniejącymi systemami teleinformatycznymi rynku pracy. Poszerza się grono korzystających z niego klientów i – co nas najbardziej cieszy – tych, którym udało się znaleźć satysfakcjonującą pracę czy pracownika.

Czy będzie służyć także mieszkańcom innych województw? Na te pytanie szukano odpowiedzi podczas majowej telekonferencji „System 7/24 – systemem dla całej Polski?”, podczas której elektronicznym mostem połączono ekspertów rynku pracy w Białymstoku i Warszawie. Według goszczącej go stronie biłostockiej Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy, Czestawy Ostrowskiej, nasza inicjatywa zostanie rozszerzona na cały kraj pod nazwą „Zielona linia 7/24”, (zielony to kolor logotypu polskich urzędów pracy). Początkowo będzie to „okrojona” wersja pierwotnego – ograniczona do ogólnopolskiej infolinii, podczas gdy na Podlasiu „System 7/24” pozostanie w niezmienionym kształcie: nadal działać będą dwie infolinie oraz portal. Pracujemy jednak nad rozszerzeniem jego funkcjonalności poprzez wprowadzenie m.in.: usługi sms z ofertami pracy i szkoleń.

Oznacza to dla Zespołu zarządzającego „Systemem 7/24” podwójną pracę. Rozwijanie istniejącej usługi i jednocześnie budowanie od podstaw przy współpracy z Ministerstwem Pracy ogólnopolskiego centrum kontaktowego „Zielonej linii 7/24”, które już prawdopodobnie w październiku powstanie właśnie w Białymstoku.

Powodzenie naszych prac zależy od wielu czynników, z których za najistotniejszy trzeba uznać współpracę z naszymi klientami: bezrobotnymi, poszukującymi ofert pracy i szkoleń. Dlatego też tradycyjnie proszę o wszelkie, bardzo dla nas drogie uwagi, opinie i propozycje związane z działaniem „Systemu 7/24”.

W imieniu Zespołu 7/24

Janina Mironowicz  
Kierownik Projektu



# Spis treści

Od 7/24 do Zielonej Linii  
- s. 3

Plan (cz. III) - s. 6

Fotoreportaż  
z elekonferencji  
- s. 9

# Od 7/24 do Zielonej Linii

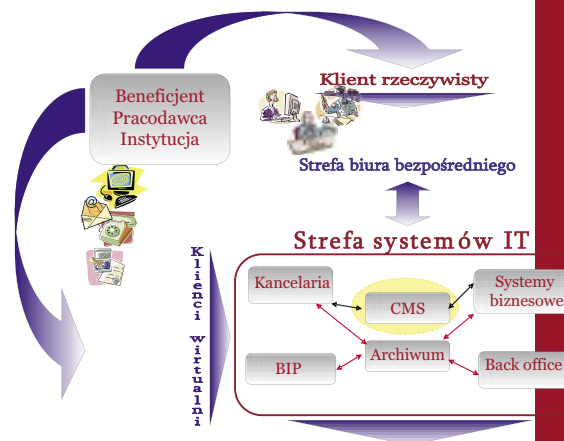
Projekt „7/24” realizowany na Podlasiu zakończył się sukcesem, co w języku praktyków oznacza, że rozpoczęła się „zwykła” eksploatacja systemu. Po dobrze zrealizowanym przedsięwzięciu przychodzi refleksja: co dalej? Czy pomysł zrealizowany w skali jednego województwa da się zrealizować w skali Kraju? Bo przecież wdrożenie w kolejnym województwie jest oczywiście możliwe, ale to zaledwie powielenie pomysłu a nie jego rozwój. Ocena ogólna projektu „7/24” jest na tyle pozytywna, że zapadła decyzja, aby pomysł rozwinąć na przedsięwzięcie ogólnokrajowe... i tak zrodziła się: Zielona Linia – Centrum Informacyjno-Konsultacyjne Służb Zatrudnienia.

\* \* \*

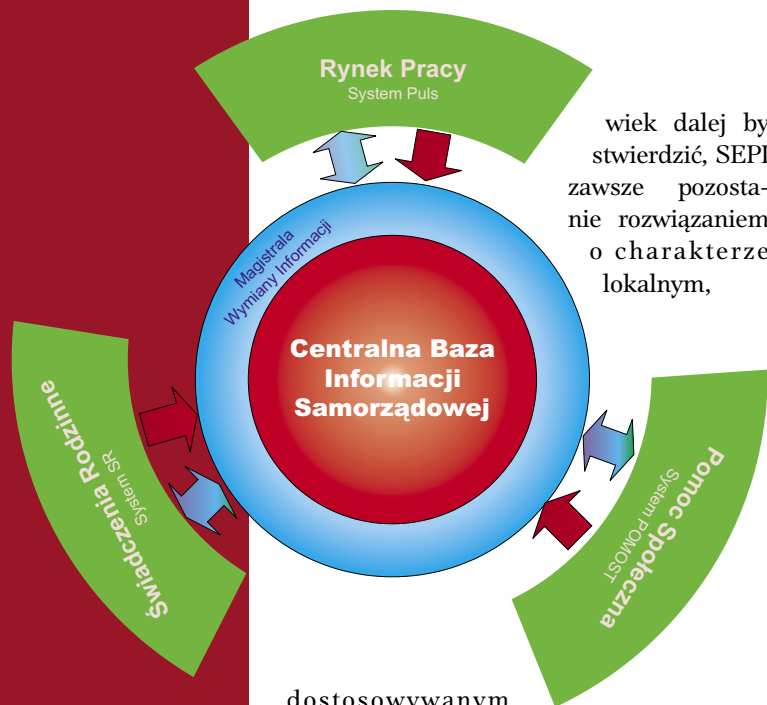
System „7/24” ma swoich poprzedników, pierwotne rozwiązania, które jednak nie przybrały tej skali.

Początek był dość skromny i sprowadzał się do – dzisiaj należałoby to określić – prostej koncepcji e-Urzędu, czyli zbudowania w pojedynczym urzędzie rozwiązania organizacyjno – teleinformatycznego w taki sposób, aby każda informacja trafiała do systemu komputerowego. Jak widać na rysunku system teleinformatyczny urzędu, z kolei, zawierał podsystemy obsługi kancelaryjnej, BIP, system obsługi Klientów (np. PULS), aplikacje księgowo i kadrowe, do tego archiwum i rozwiązanie klasy CMS (zarządzanie

treścią serwisu). Trzeba obiektywnie zauważyć, że dobrze pomyślane rozwiązanie nie zostało jeszcze w swojej wersji modelowej wdrożone. Ta wersja powstała przy okazji strategii realizacji systemu SYRIUSZ, jako produkt „poboczny”.



Ciekawym rozwiązaniem teleinformatycznym jest system SEPI (Samorządowa Elektroniczna Platforma Informacyjna) wdrożony w kilkunastu powiatach. SEPI integruje informacje o beneficjentach z różnych podobszarów (praca, pomoc społeczna, świadczenia rodzinne) w taki sposób, aby dla osoby upoważnionej dostępne były informacje o beneficjencie: jakie świadczenia i w jakim okresie otrzymał/a, jaki jest jego/jej status. Rozwiązanie, jak widać, ma inny charakter i inny cel, ale może być interesującym i uzupełniającym rozwiązaniem dla systemu „7/24”, czy w dalszej przyszłości dla Zielonej Linii. Cokol-



wiek dalej by stwierdzić, SEPI zawsze pozostanie rozwiązaniem o charakterze lokalnym,

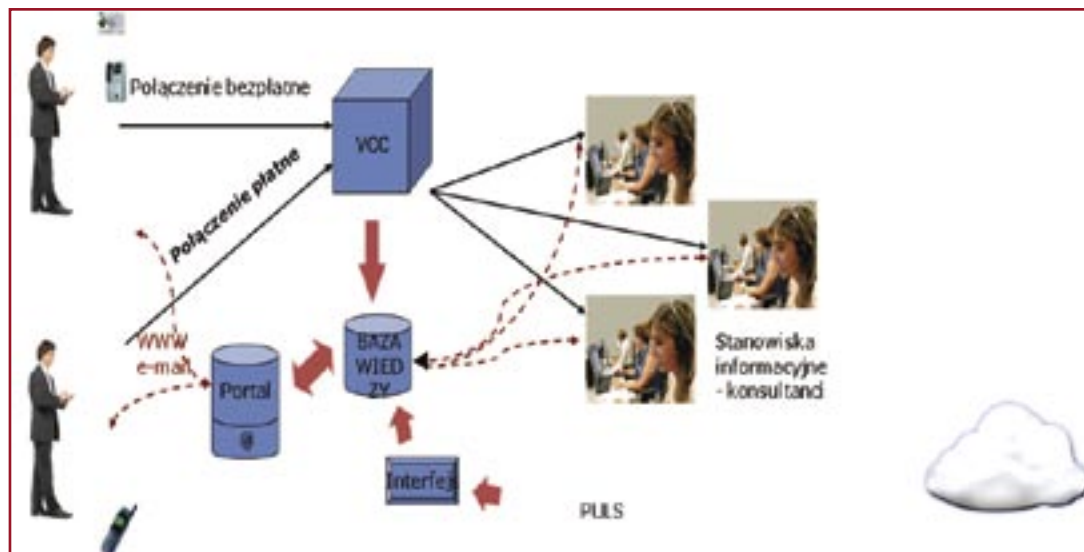
dostosowywanym każdorazowo do lokalnych potrzeb, instytucji i możliwości.

Jak już wspomniano (zresztą wskazuje na to tytuł) *Zielona Linia* bazuje na rozwiązaniu systemu „7/24” zarówno w sensie technicznym, jak i organizacyjno – logistycznym, aczkolwiek zmiany w pewnych szczegółach wydają się być konieczne.

To co sprawdziło się w „7/24” to dobrze przemyślana architektura techniczna. Wydaje się, że w tym aspekcie rozwiązanie potwierdziło się.

Co do zakresu informacyjno/usługowego systemu „7/24”, w tym aspekcie jego kontynuacja w postaci *Zielonej Linii* będzie obejmowała następujący zakres:

- a) w zakresie informacji ogólnych:
    - informacje z zakresu praw i obowiązków osób bezrobotnych i poszukujących pracy a także pracodawców,
    - konsultacje z zakresu stosowania aktów prawnych obowiązujących w zakresie rynku pracy,
    - informacje dotyczące sytuacji na rynku pracy,
  - b) informacje dla osób przebywających za granicą lub planujących wyjazdy za granicę:
    - obowiązujące dokumenty,
    - procedury związane z uregulowaniem statusu w świetle ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy,
  - c) w zakresie informacji i usług związanych z pośrednictwem pracy, a w tym:
    - informacje nt. dostępnych ofert pracy,
    - ułatwienia w podjęciu kontaktów z pracodawcami,
    - przyjęcie zgłoszenia CV poszukującego pracy do bazy danych,
  - d) w zakresie usług o charakterze doradztwa zawodowego:
    - informacje nt. poszczególnych zawodów, preferencji, ograniczeń i wymagań formalnych,
    - umożliwienie kontaktu ze specjalistami w zakresie doradztwa zawodowego,
  - e) w zakresie informacji dotyczącej podjęcia działalności na własny rachunek:
    - informacje nt. aktualnych regulacji prawnych, wzorów dokumentów i procedur postępowania,
    - dostęp do bazy telefoniczno – adresowej urzędów właściwych terytorialnie i rzeczowo dla rejestracji działalności gospodarczej,
  - f) ogólnopolska baza adresowa.
- Mając na uwadze koszty eksploatacji system *Zielona Linia*:
- zakłada wchłonięcie systemu „7/24” w takim sensie, aby wszystkie usługi i rozwiązania organizacyjne pozostały na takim samym poziomie dla obszaru Podlasia,

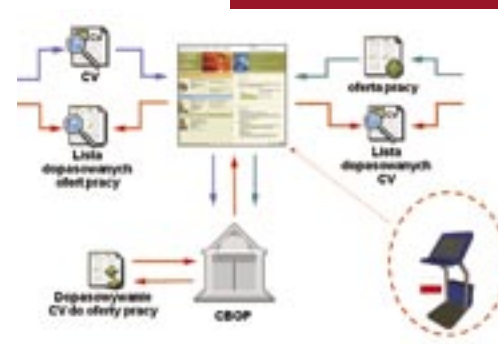


a jednocześnie zostały rozpropagowane dla obszaru kraju,

- zakłada rozbudowę zakresu usług, stopniowo, przede wszystkim w stronę osób, które nie są klientami służb zatrudnienia,
- nie zakłada prostego rozszerzenia połączeń stałych (on line) z wszystkimi jednostkami PSZ. Rozszerzenie połączeń (w wersji na koniec 2009r.) przyjmuje się dla ok. 50 jednostek, wybieranych wg przesłanek merytorycznych.

Przy tak ogólnej – z racji miejsca – charakterystyce *Zielonej Linii* – można zdradzić sposób na szybkie urzeczywistnienie projektu. Oto kilka warunków i możliwości pozostających do wykorzystania i powodujących, że system zostanie uruchomiony od kwietnia/maja 2009 roku:

- wykorzystując możliwości realizowania projektu w wydaniu systemowym, został on zgłoszony do Planu Działania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – w ramach korekty – jeszcze na rok 2008; PO KL pozwala tworzyć instrumentarium m.in. stosujące technologie teleinformatyczne, wspierające działania Publicznych Służb zatrudnienia. To co jest istotne, to możliwość zapewnienia finansowania projektu przez cały okres jego realizacji ze środków EFS,
- należy wykorzystać doświadczenia systemu „7/24” i to zarówno techniczne, i technologiczne jak również organizacyjne oraz logistyczne; w systemie „7/24” wprowadzono szeroki pakiet usług, który może być spełniony w wydaniu ogólnokrajowym jednakże bez prostego i kosztownego dołączania wszystkich jednostek PSZ,
- istnieją już sprawdzone i przetestowane rozwiązania informatyczne, których zasto-



sowanie w *Zielonej Linii* jest nieskomplikowane i niezbyt kosztowne (nie wymagają szczególnego dostosowywania): istniejący portal psz.pracagov.pl, ogólnopolska internetowa baza ofert pracy (Puls), elementy interakcyjne wbudowane w portal psz.praca.gov.pl.

Ponieważ o realności projektu w takim samym stopniu decydują doświadczenia - te dobre i złe – jak zdolność wykorzystania efektu wsparcia w postaci innych projektów, proponuje się szczególny model synergii. *Zielona Linia* będzie wykorzystywała produkty innych projektów uwzględnionych we wspomnianym już Planie Działania PO KL takich, jak:

- Diagnozowanie zapotrzebowania na kwalifikacje i umiejętności na regionalnym i lokalnym rynku pracy – współpraca urzędów pracy z pracodawcami i innymi partnerami rynku pracy,
- Zarządzanie informacją wykorzystywaną w usługach rynku pracy,
- Implementacja i rozwój systemu informacyjnego publicznych służb zatrudnienia,
- Analiza procesów zachodzących na polskim rynku pracy i w obszarze integracji społecznej w kontekście prowadzonej polityki gospodarczej,

- Aktywizacja społeczno-ekonomiczna kobiet na poziomie lokalnym i regionalnym,
- Identyfikacja potrzeb i oczekiwań młodzieży na rynku pracy,
- Ogólnopolskie badanie sytuacji, potrzeb i możliwości osób niepełnosprawnych.

\* \* \*

Oceniając z pewnej perspektywy istniejące rozwiązanie „7/24” i przewidywany kolejny projekt *Zielona Linia* można pokusić się – dla tego drugiego - o pewien optymizm: przedsięwzięcie jest realne zarówno pod względem możliwości zastosowania nowoczesnej technologii jak i ze względu na poziom kultury organizacyjnej służb zatrudnienia, które tę technologię czynią użyteczną. Jesteśmy przed szansą wykreowania nowego wizerunku instytucji publicznej, która dynamicznie i adekwatnie reaguje na potrzeby społeczne. Warto zaryzykować, warto było stworzyć system „7/24” w wydaniu ogólnokrajowym: *Zieloną Linie*.

**Zbigniew Olejniczak,**  
Doradca w Centrum Rozwoju  
Zasobów Ludzkich, Warszawa



# Plan cz.III

...czuję się bardziej dodatkiem do komputera...

**Od czasów Andiego Warhola w reklamie pojawiło się niewiele pomysłów mogących „przebić” swą przewrotnością legendarną zupę z kurczaka Campbell’s. Niezmienny pozostaje fakt, że do odbiorcy najskuteczniej dociera się w sposób nietypowy. Dlatego też postanowiliśmy do zagadnienia promocji usług urzędów pracy, których „System 7/24” jest częścią – podejść w sposób niekonwencjonalny.**

**Pisana przez życie historia młodej kobiety, stykającej się z nieprzewidywalnością rynku pracy, ujawnia problemy bezrobotnych, ale też kulisy pracy urzędów pracy. To eksperyment, którym chcemy sprowokować na forum [www.up.podlasie.pl](http://www.up.podlasie.pl) dyskusję o rynku pracy, który w końcu jest sprawą nas wszystkich... Dziś przedstawiamy trzecią, ostatnią część naszej historii!**

- W kolejnym kwartale chyba wyjdziemy z tej nowej sieci sklepów, ten target nie wypalił - wprowadza

Martyna, 32-letnia menedżer oddziału firmy, zmęczona przedłużającym już się briefingiem. - *Pewnie!* - natychmiast poparła ją Zuza, do wtóru z Ulą - ta tradycyjnie nie za bardzo wie, o co chodzi, jednak wsparciem swym służy nieustannie, każdemu. Zgodnie z przypuszczeniami - *Dokładnie!* - w tyle sali odzywa się Zuza. Basia z finansów, nierozłącznie z kawą w rękę i Renata z copyrightingu również - kiwnięciem głowy. Agata milczy. To jeden z ostatnich punktów dzisiejszej agendy. Już tylko kwadrans dzieli ich od momentu, kiedy jak zwykle energicznie wstaną, grzecznie zasuną fotele i wrócą w milczeniu do swoich pokoi, gdzie w pojedynkę do końca dnia będą wprowadzać w życie podjęte ustalenia, dystrybuując nietanią, markową odzież „Made in France”. Spodnie, bluzy, „top-y” itd. Agata zajmuje ostatni pokój, zaraz za automatem z kawą, naprzeciwko tajemniczego pokoju numer 12, w którym jeszcze odkąd tutaj pracuje nie była.

Tak... po siedmiu miesiącach bezrobocia znalazła pracę w jednym z polskich oddziałów francuskiej firmy odzieżowej, „robi” w „*Pionie Strategii Sprzedaży*”. To dzieło przypadku. Chodziła do PUP-u na darmowy angielski, w grupie była Monika, której znajoma wybierała się tam z CV. - *Pójdę, zobaczę* - postanowiła - *może tam się uda...* Nie myliła się.

Ostatnie miesiące nie należały do najłagodniejszych. Grubo ponad piętnaście rozmów kwalifikacyjnych, niezliczone CV, wizyty w PUP-ie. Mimo poprawy wskaźników, jakie na bieżąco od roku śledzi i które to pchnęły ją do radykalnej zmiany w swoim życiu - poszukiwania lepszej pracy metodą „szo-

*kową*”, poprzez zwolnienie się - ciągle nie jest łatwo. - *Oficjalne bezrobocie to 11,1 %, średnie wynagrodzenie sięga prawie 3000 złotych ...* - *Co z tego* - kalkuluje - *jak ponoć 95% Polaków zarabia ok. 1000 netto?! - Cóż, statystycznie* - powtarza słowa Sylwii, jej przyjaciółki ze studiów - *to jak wyprowadzić psa, to oboje mamy po 3 nogi...* Poza tym ten wcale nieginący, frustrujący ją, sięgający czasów ponad trzydziestoprocentowego bezrobocia, stosunek do pracowników ze strony tak zwanych „menedżerów”, którzy - jak się zdaje - utknęli mentalnie w innej epoce. Rynek pracy staje się rynkiem bardziej pracowników niż pracodawców - przynajmniej w mediach, jednak ich postawa, świadomość, zgodnie z którą pracownik jest niezbędnym, ale tylko dodatkiem - przetrwała. Do dziś jako żywo pamięta przedostatnie interview w znanej firmie, gdzie spotkała ją coś, czego nikt by się nie spodziewał...

Siedziba firmy nie zdradzała jej wysokiej pozycji na rynku, przeciwnie: meble, sprzęty z lekka trąciły myszką. Panowała ciasnota, wszechobecna powaga i wręcz nabożne skupienie chyłkiem poruszających się pracowników, w powietrzu - zapach drogich perfum. Czekając na swoją kolej w sekretariacie, zaciękwiona ilością kandydatów, zwyczajowo zagała dwie młode sekretarki: - *Dużo jest chętnych jeszcze?* Pech chciał, że spojrzała mimowolnie na zegarek... I to przesądziło o finale tej rozmowy - dalsze wydarzenia potoczyły się błyskawicznie, w najmniej z oczekiwanym kierunku. Wyższa sekretarka z długimi falistymi włosami zmierzyla Agatę wzrokiem, niższa odłożyła telefon i powoli, obracając się na fotelu, z oburzeniem: - *A co, pani gdzieś się spieszy?* - zapytała. Reakcja

najbardziej nieprawdopodobna w tak ważnym momencie: przysłowiowe „*ni w pięć, ni w dziesięć*”. Zapadła cisza. Trzeźwo Agata wyszeptała zdawkowo, że nie. Chłopak w okularach, również kandydat, powstrzymał się od chichotu, zaskoczony obrotem sprawy. Agata zacisnęła zęby, szykując ciętą ripostę na kolejne, równie „*błyskotliwe*” pytania gotujących się w stanie świętego oburzenia sekretarek. Takowe jednak nie padły. Szczęśliwie, bo „*gwiazdy*” sekretariatu dowiedziałyby się czegoś o niebywalej „*lotności*” swojego intelektu.

Wymiana zdań o niespotykanym finale przeszła Agatę na wskroś, dziwnie dotknęła i zburzyła spokój. Rozbita wewnętrznie poszła za parę minut na rozmowę, która – o ironio – poszła pomyślnie, i wszystko zapewne by się ułożyło, gdyby nie zaskakująca i niepojęta inicjatywa owych sekretarek, które (o czym dowiedziała się po wszystkim od innego kandydata) po jej wyjściu poinformowały swego szefa z komisji rekrutacyjnej o „*niewiarygodnym chamstwie tej ostatniej pani*”.

Tak to na „*dzień dobry*” szeregowe pracownice wskazały jej miejsce w szeregu. Jej – szukającej zatrudnienia, bezrobotnej, która... zadała pytanie i została „*przykładnie*” sprowadzona do parteru, uświadomiona o swej przynależności do niższej grupy ludzi. – *Wychodzi na to* – śmiała się z absurdalności całej sprawy, opowiadając przyjaciółkom – *że szukający pracy winien, jak podwładny w tym słynnym ukazie carskim, mieć wygląd lichy i durnowaty tak, aby swym pomowaniem istoty sprawy nie peszył...* – Aga speszyła. Na swoje szczęście – dwa tygodnie później znalazła pracę. ...*Jednak, co z tego?*

– ciągle się trapi – *skoro to na czas próbny, trzy miesiące, nie wiadomo, co dalej...*

Nowa firma, nowi ludzie i nowe, nieznanne wcześniej oblicze pracy. Początkowy optymizm minął z pierwszym miesiącem, wraz z nim werwa do angażowania się, „*speed*” do pracy. Mimowolnie poddała się panującej apatii. Kiedy po jedenastej senność zdradziecko dziesiątkowała, padając jak reszta jej ofiarą, ratunku szukała w kawie – choć nigdy za nią nie przepadała. Kolejne godziny mijały w „*solidarnym*” milczeniu, sporadycznie przerywanym przypadkowymi rozmowami na korytarzu. I tak dzień w dzień... Zewnątrz sytuacja przytłaczająca swą prozaicznością – w jej przypadku: żywa, namacalna, tocząca się w jej psychice. Cisza bowiem zmusza do obserwacji, te do refleksji.

Odwrotnie niż w poprzedniej pracy, gdzie była jedyną w biurze kobietą... Gdzie o pomysły ścierał się każdy z każdym inżynierów, technologów. Pamięta te ciągle „*nie ma szans, nie przejdzie*” kierownika jakości, reagującego tak na kolejne propozycje z linii produkcyjnej. Szczególnym tytanem myśli jednak był Rafał z logistyki, temuż zdarzało się negocjować pod koniec meetingu, propozycje zgłoszone przez siebie na jego początku. Bezpardonowo i niezauważalnie. Miało to jednak swój urok. Pozornie wszyscy skłóceni, dozgonni przeciwnicy pomysłów kolegów. Pozornie, bo co wnikliwi zauważają życie i być może przyjaźń; wszakże jak to tenże Rafał kiedyś na śniadaniu za Grechutą wymownie zaśpiewał: „*ile razem imprez przeżytych, ile kaczek pokonanych...*”. Było żywiołowo, wybuchowo, lecz twórczo; tu zaś w środowisku bez reszty zdominowanym

przez kobiety: sennie, wolno i przerażająco zgodnie. Sennie, bo prace zaczynają o 6.00, co pozwala na obsługę dostawców wyruszających skoro świt w region. Wolno, bo wszystkie były permanentnie zaspane. Zgodnie, bo chyba nie miały już sił na pomysłowość, na inicjatywę.

Uderzająca skrajność postaw tu i tam wpraw ciekawiła, następnie śmieszyła, w końcu zaczęła irytować. Ta tutejsza osobliwa poprawność, przeczorne unikanie na korytarzu rozmów w obawie przed nie daj Bóg plotkarstwem, złym słowem – zdawało się sięgać ostateczności: panowała nieznośna nuda i te ciągle, bezmyślnie

...ostatnie miesiące  
nie należały do  
najłatwiejszych...



## ...opłacało się... warto zaryzykować

powtarzane „tak”, „no pewnie”, bądź w przypadku co mniej śmielszych kiwanie głowami. Na dłuższą metę nie do wytrzymania...

Tu nawet ptaki za oknem zdają się być ospałe, jakby zaraz miały spaść z gałęzi, na której siedzą. Pies z sąsiedztwa zaś taki „zmarnowany”, obojętnie obserwujący pojawiającego się tu często rudego kota, ociążałego zresztą.

Agata, jak to ma w zwyczaju przyjaciółkom z polonistyk literacko się zwierzyła: *Czuje się bardziej dodatkiem do komputera, niż częścią teamu... zrodzonym przez ciszę i senność małym elementem mozolnie (ale jednak) poruszającego się sprawnie trybiku, zgodnie i bezwiednie współpracującego z pozostałymi, z których większość sprowadza się do obłędnego potakiwania.*

...Dokładnie, jak teraz na nieznośnie przeciągającym się spotkaniu, na którym niepodzielnie bryluje Martyna. Liczy

ona – co nie jest sekretem – na dwutygodniowe szkolenia w centrali, w Paryżu. Corocznie firma wysyła tam szefów oddziałów i dobrze rokujących pracowników z całej Unii Europejskiej. Szkolenia trwają tydzień, kolejne 7 dni to zwiedzanie. To, mówiąc językiem jej nowych koleżanek, wycieczka życia, która otwiera nowy rozdział w karierze w firmie. Mówi się, że Martyna ma to już jak w banku, pozostałe „na bank” nie mają szans...

...Więc jak mówię – podnosi głos szefowa – *chyba powinniśmy zrezygnować z tego targetu, ta firma ma jakieś problemy. Dostownie przypadkiem to spostrzegłam* – kontynuuje – *bo na ich korespondencji pojawiła się ich nowa pieczętka, z której wynika, że stali się spółką jawną* – wyjaśnia – *a nie byli...* Wnet słysząc pauzę, „uruchomiła się” Ula – jak zwykle najmniej zorientowana, i... jakby w nią coś wstąpiło, coś tchnęło, i spod grzejnika, gdzie zwykle w „meetingroomie” przesiaduje, że „taaak”, że „peeeownie”, że „nie inaczej” przekonywała. Tak, jakby to tak oczywiste było, ba, jakby jej z ust wyjęła. Poszła za ciosem, by ukrócić wahanie Martyny i w końcu skończyć ten męczący briefing, zaczęła udowadniać słuszność propozycji: – *Oczyyyywiście, że tak!! Kto dziś w biznesie ufa człowiekowi, który ciągle ma inny numer telefonu?* – retorycznie i nie do końca zrozumiale pyta. Agata zerka na resztę – a jakże! Już są za... Wtem, trochę wbrew sobie, przypominając jakiś artykuł, których tyle na bezrobociu przeczytała, jak z rzadka, w nieoczekiwanym przypląwie odwagi...: – *No..., to nie tak.* – wtrąca się. – *Przyjrzymy się tej firmie raz jeszcze* – wzięła głębszy oddech – *bo być może to, o czym Martyna mówi nie wynika z problemów tej firmy, ale*

*z jej sukcesu...* rozkłada ręce, oczekując na reakcje – widzi zdumienie, ale i zainteresowanie, nawet Basia odstawiała kawę. – *Kiedy przychody spółki przekraczają równowartość 800.000 euro, to musi się ona obowiązkowo przekształcić w spółkę jawną* – kończy. Te podejrzliwie się przyglądają – *chodzi o to, że mają obowiązek prowadzenia ksiąg rachunkowych* – kończy niedowierzając samej sobie. – *Noooo, w sumie* – po chwili nieoczekiwanie, nieśmiało zaczęła Ula – *taaak, taaak* – potrząsając głową zgodziła się. I znów cisza, przerwana z respektem przez Martynę: – *Ty jesteś ekonomistką, czy prawnikiem?* – *Ani tym, ani tym* – rezolutnie reaguje Agata – *jestem polonistką.* Reszta nie wiedziała, jak zareagować. Skończyło się na ciszy. Ostatecznie podejrzenia Agaty potwierdził radca prawny: firma przeżywa rozkwit. Agata dołączyła do dotąd jednoosobowego grona tych, którym się potakuje. Później jednak, mimo kończącego się okresu próbnego, już nie „zabłyła”, z resztą nie ona jedna.

...

Dzisiaj albo najpóźniej jutro powinna dostać odpowiedź co do ewentualnego przedłużenia umowy. – *I dobrze* – myśli – *jakkolwiek zdecydują będzie dobrze. Jak nie przedłużą, też będzie ok. Dość tej bylejakości!!* – Choć dziewczyny wróżą jej pozostanie w firmie. Sama ma jednak mieszane uczucia: to zdecydowanie nie jest jej wymarzona praca, czuje się tu źle. – *Ta zgoda rujnuje mój zapach, chęci* – myśli zrezygnowana, wpatrując się w otwarte okno, przez które widzi inny świat. Świat, o którym ciągle marzy: tętniące życiem śródmieście, w pośpiechu poruszających się przechodniów, trąbiących kie-



rowców, mrowie ludzi załatwiających jakieś sprawy – inaczej niż tutaj, gdzie czas zdaje się stać w miejscu... – *No, ale... jednak lepsze to niż nic* – konkluduje, słysząc na korytarzu zbliżające się kroki. Poprawia się na fotelu.

- *Pani Agato* – rozpoczyna tajemniczo, otwierając drzwi Danuta – kadrowa, przyciskając do piersi duży, zielony segregator. – *Czy mówi pani po angielsku?* – Zdziwiona odpowiada, że - *Tak, na poziomie FCE* – analizując do czego może jej to być potrzebne. Nasuwa się jej tylko jedna możliwość... - *Nie, to nierealne...* – urywa szybkie, nazbyt optymistyczne przemyślenia. - *Dobrze, przyda się pani w Paryżu* – uśmiecha się kadrowa, podsuwając jakiś kwestionariusz. Serce Agacie podskoczyło do gardła, energia przeszła całe ciało, z wrażenia zaniemówiła. Po wyjściu Danusi, nawet nie pamięta, czy podziękowała. Odruchowo pomyślała o Sylwii, swej przyjaciółce, chwytając komórkę, nieporadnie trzymając wręczoną ankietę, której treści teraz nie jest w stanie zrozumieć. Wszak cóż warte szczęście, którym się nie dzieli... - *No widzisz, opłacało się* – mówi, wyraźnie zaskoczona kompanka. - *Ani chybi to trzeba oblać!* – proponuje. - *Paryż* – rozmarzyła się Sylwia i w przypiływie refleksji śmiejąc się do słuchawki, dodaje: - *Warto zaryzykować, gdy się ma 20 lat... do 50-tki. Bo jeśli nie teraz, to chyba już nigdy...*

**Marek Kozłowski**



Już pół roku Podlasianie mogą korzystać z nowej oferty Urzędów Pracy - „Systemu 7/24”. Okres pilotażowy został zamknięty 9 maja telekonferencją łączącą diskutantów w Białymstoku i w Warszawie. – To dobry moment aby postawić pytanie, na ile „System 7/24” zrealizował pokładane w nim oczekiwania i jaka będzie jego przyszłość? – stwierdziła red. Magdalena Gołaszewska, otwierając dyskusję. Wzięli w niej udział dyrektorzy Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Pracy z kraju, przedstawiciele świata nauki oraz organizacji biznesowych i Wykonawcy Systemu – Telekomunikacji Polskiej SA.

Uczestnikom telekonferencji towarzyszył zegar. – To symbol mijającego czasu, jaki dla Polski ma ogromne znaczenie – wyjaśniała red. Gołaszewska. – W trwającym od 2007 do 2013 roku okresie programowania Polska jest beneficjentem prawdopodobnie największego w historii kraju wsparcia. Największego i zarazem ostatniego. Jeśli go nie wykorzystamy teraz, pozostaniemy w tyle Europy na długie dekady – wyjaśniła prowadząca. – Droga do sukcesu prowadzi przez innowacje, przez między innymi takie projekty, jak „System 7/24” – przekonywała.

W dyskusji skupiono się między innymi na: wpływie profilu kształcenia na wskaźnik zatrudnienia oraz szukaniu odpowiedzi na pytanie: jak skutecznie przywrócić bezrobotnego na rynek pracy? Ostatni z bloków dotyczył szans na reemigrację Polaków z m.in. Wielkiej Brytanii. W tym kontekście identyfikowano możliwości, jakie wnosi usługa „Systemu 7/24”.

Goszcząca po stronie białostockiej Podsekretarz Stanu

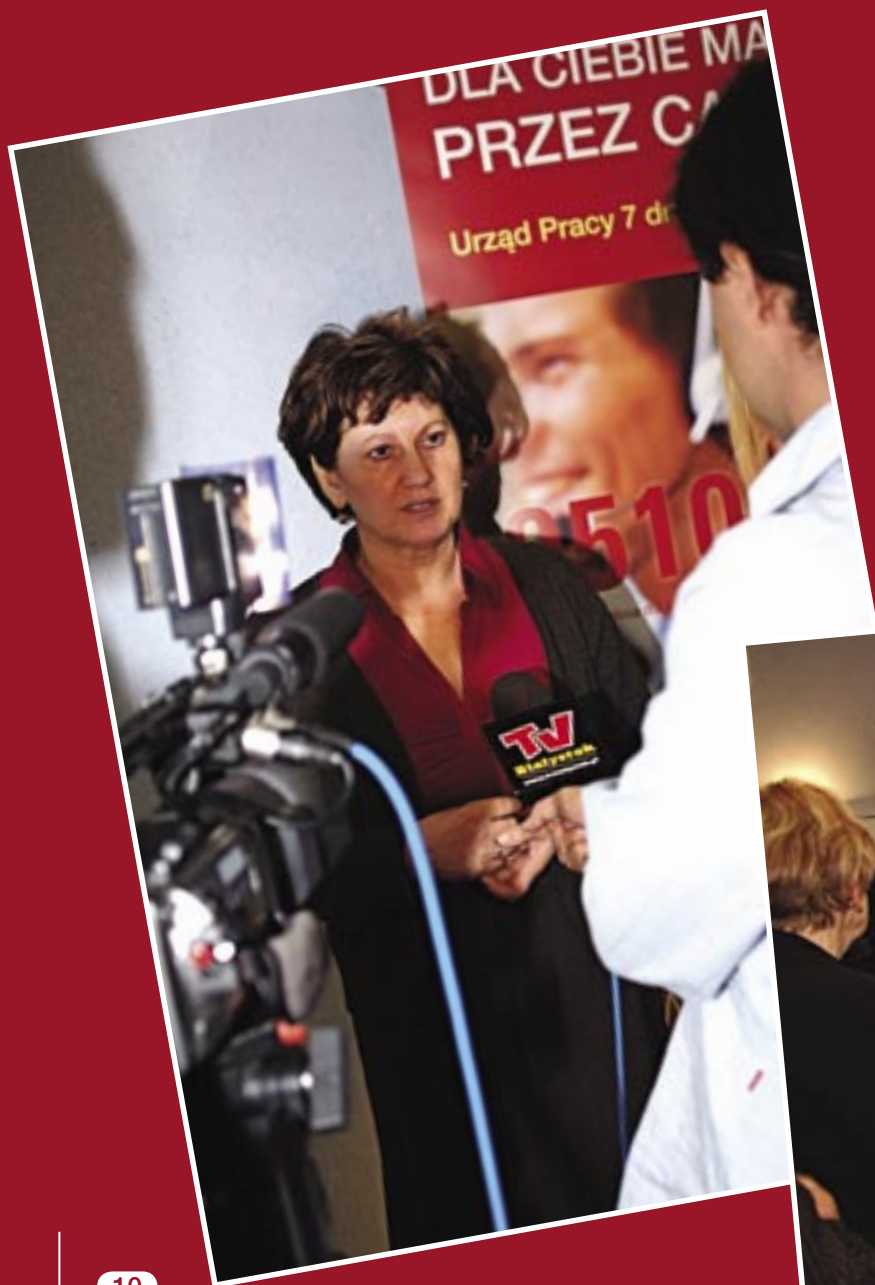
w Ministerstwie Pracy, Czesława Ostrowska, po raz kolejny pogratulowała inicjatorom projektu pomysłu i determinacji w jego realizacji, zadeklarowała jednocześnie, że podlaskie know how zostanie rozszerzone na całą Polskę.

Myśl tą rozwinął dr Zbigniew Olejniczak z Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich przy Ministerstwie Pracy, prezentując bazujący na rozwiązaniach „Systemu 7/24”, projekt „Zielonej Linii” – całodobowej infolinii dostępnej w całym kraju.

Przed „Systemem 7/24” jeszcze dwa miesiące „życia”, oznaczające dla Zespołu zarządzającego projektem dużo pracy, bowiem według zaproponowanej koncepcji ogólnopolskie centrum kontaktowe „Zielonej Linii” ma zostać zlokalizowane właśnie w Białymstoku.

# Fotoreportaż







PRZEZ  
i w tygodni







## Urząd Pracy 7 dni w tygodniu, 24h na dobę

### ***Na całą Polskę!***

*Do końca realizacji projektu „System 7/24” zostały jeszcze 2 miesiące, ale już dziś wiadomo, że sprawdził się w praktyce.*

*Teraz zaistnieje w skali ogólnokrajowej!*

*Będzie funkcjonował pod nazwą „Zielona Linia 7/24”.*

*Trzymamy kciuki!*

